

1 sierpnia 2018. Wspomnienie obowiązkowe św. Alfonsa Marii Liguoriego. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Jr 15, 10. 16-21) Biada mi, matko moja, że mnie urodziłaś, męża skargi i niezgody dla całego kraju. Nie pożyczam ani nie daję pożyczki, a wszyscy mi złorzeczą. Ilekroć otrzymywałem Twoje słowa, chłonałem je, a Twoje słowo stawało się dla mnie rozkoszą i radością serca mego. Bo imię Twoje zostało wezwane nade mną, Panie, Boże Zastępów! Nigdy nie zasiadałem w wesołym gronie, by się bawić; pod Twoją ręką siadałem samotny, bo napełniłeś mnie gniewem. Dlaczego mój ból nie ma granic, a moja rana jest nieuleczalna, niemożliwa do uzdrowienia? Czy będziesz więc dla mnie jakby zwodniczym strumieniem, zwodniczą wodą? Dlatego tak mówi Pan: „Jeśli się nawrócisz, dozwolę, byś znów stanął przede Mną. Jeśli zaś będziesz czynić to, co szlachetne, bez jakiegokolwiek podłości, będziesz jakby moimi ustami. Wtedy oni się zwrócą ku tobie, ty się jednak nie będziesz ku nim zwracał. Uczynię z ciebie dla tego narodu niezdojty mur ze spiżu. Będą walczyć z tobą, lecz cię nie zwyciężą, bo Ja jestem z tobą, by cię wspomagać i uwolnić – mówi Pan. Wybawię cię z rąk złoczyńców i uwolnię cię z mocy gwałtowników”.

(Jr 15, 10. 16-21)

Biada mi, matko moja, że mnie urodziłaś, męża skargi i niezgody dla całego kraju. Nie pożyczam ani nie daję pożyczki, a wszyscy mi złorzeczą. Ilekroć otrzymywałem Twoje słowa, chłonałem je, a Twoje słowo stawało się dla mnie rozkoszą i radością serca mego. Bo imię

Twoje zostało wezwane nade mną, Panie, Boże Zastępów! Nigdy nie zasiadałem w wesołym gronie, by się bawić; pod Twoją ręką siadałem samotny, bo napełniłeś mnie gniewem. Dlaczego mój ból nie ma granic, a moja rana jest nieuleczalna, niemożliwa do uzdrowienia? Czy będziesz więc dla mnie jakby zwodniczym strumieniem, zwodniczą wodą? Dlatego tak mówi Pan: „Jeśli się nawrócisz, dozwolę, byś znów stanął przede Mną. Jeśli zaś będziesz czynić to, co szlachetne, bez jakiegokolwiek podłości, będziesz jakby moimi ustami. Wtedy oni się zwrócą ku tobie, ty się jednak nie będziesz ku nim zwracał. Uczynię z ciebie dla tego narodu niezdojty mur ze spiżu. Będą walczyć z tobą, lecz cię nie zwyciężą, bo Ja jestem z tobą, by cię wspomagać i uwolnić – mówi Pan. Wybawię cię z rąk złoczyńców i uwolnię cię z mocy gwałtowników”.

(Ps 59 (58), 2-3. 4-5a. 10-11. 17)

REFREN: Bóg jest ucieczką w dniu mego ucisku

Od nieprzyjaciół moich wyzwól mnie, mój Boże,
broń mnie od tych, którzy przeciw mnie powstają.
Wybaw mnie od złoczyńców
i od mężów dyszących zemstą.

Bo oto czyhają na me życie,
spiskują przeciw mnie mocarze,
a we mnie nie ma zbrodni ani grzechu, Panie,
bez mojej winy tu biegną, by mnie napastować.

Na Ciebie będę baczył, Mocy moja,
bo Ty, Boże, jesteś moją warownią.
Wychodzi mi naprzeciw Bóg w swojej łaskawości,
Bóg sprawia, że mogę patrzeć na klęskę mych wrogów.

Opiewać będę Twoją potęgę
i rankiem będę się weselić z Twojej łaskawości,
bo stałeś się dla mnie warownią
i ucieczką w dniu mego ucisku.

(J 15, 15b)

Nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co
usłyszałem od Ojca mego.

(Mt 13, 44-46)

Jezus opowiedział tłumom taką przypowieść: „Królestwo niebieskie
podobne jest do skarbu ukrytego w roli. Znalazł go pewien człowiek i
ukrył ponownie. Uradowany poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił
tę rolę. Dalej, podobne jest królestwo niebieskie do kupca
poszukującego pięknych pereł. Gdy znalazł jedną drogocenną perłę,
poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją”.

Komntarz:

Przypomina mi się taka baśń, która mówi o sytuacji dokładnie
odwrotnej. Mianowicie ktoś poszedł w nocy do lasu i znalazł tam wielki
stos złota. W blasku księżyca złoto migotało radośnie licznymi

obietnicami, jaki on teraz będzie ważny i bogaty. Żeby nie zgubić skarbu, postanowił czuwać przy nim aż do rana. Jednak się zdrzemnął. Kiedy się zbudził, słońce już świeciło. Patrzy na swój skarb i widzi, że to żadne złoto, tylko zwyczajne próchno.

Tak to bywa z naszymi skarbami, jeśli zapominamy o tym, że jedynie prawdziwym skarbem, dla którego warto poświęcić wszystko, jest Bóg, który będzie naszym szczęściem wiecznym. Ileż to razy jakieś świecące próchno bierzemy za złoto i gotowiśmy dla tego próchna krzywdzić bliźniego, zaniedbać własne dzieci albo nawet doprowadzić do zniszczenia swojego małżeństwa.

„Gromadźcie sobie skarby w niebie – mówił kiedyś Pan Jezus. – Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje” (Mt 6,20n). To o tym skarbie mówią obie dzisiejsze krótkie przypowieści.

Bóg jest naszym największym skarbem. Jeśli tego nie zobaczymy, to szybko w naszej wierze ostygniemy, a może nawet ją utracimy. Bo tu jest trochę podobnie jak z małżeństwem. Jeśli żona nie będzie dla ciebie najważniejszą z kobiet, to twoje małżeństwo popadnie w bylejakość, a może nawet się rozleci.